Nr. 17. 28 Kwietnia. 1866.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Dietla**, **Majera**, **Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego**.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego*. Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282. tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

SPRAWA
rozmnażania kinowców
(Cinchonae)
i jéj koleje.

Opowiedział
Prof. Dr. Skobel.

Od roku 1632, w którym według świadectwa Villerobla, przywieziono z Ameryki do Hiszpanii pierwsze okazy kiny, razem z pierwszą wiadomością o jéj skutkach lekarskich, zwiększała się ciągle potrzeba tego prawdziwie cudownego leku a z nią wzmagał się coraz to bardziéj wywóz tego drogocennego towaru z jego ziemi rodzinnéj do Europy.

Aby mieć wyobrażenie, do jakich rozmiarów doszedł wywóz kiny na początku bieżącego stulecia, dosyć będzie wiedzieć, że z Kartagieny, jednego z kilkunastu miast portowych południowo-amerykańskich, z których korę przerzeczoną wyprowadzają na wsze strony świata, w roku 1806 wysłano takowéj 12.000 cetnarów, tudzież iż fabryka Pelletiera, Delondra i Levillauxa w Hawrze, spotrzebowywa corocznie około 2000 cetnarów samėj tylko kiny królewskiéj *(China regia)*, aby z niéj wydobyć chinin; że wreszcie właściciele téj fabryki w r. 1837 zamówili sobie u pewnéj spółki kupieckiéj w Ameryce południowéj 17,400.000 cetnarów kiny najprzedniejszéj, pochodzącéj z kinowca krwawego *(Cinchona calisaya)*.

Aczkolwiek ugoda ta stanęła o dostawę takiéj ogromnéj ilości towaru w przeciągu lat kilku, nie zaś jak to niektórzy mylnie zrozumieli, iż fabryka powyższa zażądała od dostawcy, aby jéj tyle kiny dostarczył w ciągu jednego roku: to jednak już samo to żądanie, nie wyrzeczone na wiatr, ale oparte na możliwości; wskazuje nam ogrom kiny, rokrocznie zbieranéj; kiedy jedna tylko, chociaż jedna z największych i najczynniejszych wyrobni chininu w Europie, zużywała przed kilkunastu laty przez rok 2000 cetnarów kory peruwiańskiéj.

Dodajmy do tego jeszcze i to, że w połowie zeszłego stulecia — nie mogę z pewnością powiedzieć, w ktorym roku — wycięto 25.000 drzew z jednego tylko gatunku kinowców, tj. Urytusyngi

(Cinch. uritusinga), jak o tém świadczy HOWARD; a obawa, żeby z wytępieniem kinowców nie zabrakło kiedyś kiny i chininu, nie zdaje się być płonną; zwłaszcza, iż niedołężne rządy rzeczypospolitych południowo-amerykańskich, jako to: Wenezueli, Nowéj Grenady, rzpltéj równikowéj *(Ecuador)*, peruwiańskiéj i boliwiańskiéj, co chwila zmieniane, zaledwo na czas krótki powstrzymały niszczenie tych pięknych, a tak pożytecznych drzew; a o ich rozmnożeniu wcale nie pomyślały. Przynajmniéj wyrastanie nowych drzew z nasion, tam gdzie gęstwiny trochę przetrzebiono, gdzie więc dochodzi światło i powietrze, tudzież puszczanie gałęzi z pozostałych odziomków, aż do czasów najnowszych pozostawioném było saméj naturze. Albowiem dopiero kilka lat temu, jak rząd rzpltéj nowogrenadzkiéj zalecił ludziom, trudniącym się zbieraniem kiny, żeby pień drzewa ucinali na trzy stopy od ziemi. Ale pytam się, kto dogląda tych ludzi, wysélanych samopas, a chociażby i po kilku na puszczę? Jeżeli im więc dogodniéj obalić drzewo tuż przy ziemi, to pewnie nie oglądają się na owo polecenie, nie lękając się żadnego dozoru i kontroli. Co większa, w Popajanie, a więc w kraju należącym do téj saméj rzpltéj, osobliwie w części tegoż kraju, zwanéj Pitajo, zbieracze kiny, nie tylko że ścinają kinowce tuż przy ziemi, ale co gorsza, wykopują jeszcze korzenie tych drzew i obłupują je z kory tak dobrze jak pnie, konary i gałęzie.

Wprawdzie obszar ziemi, na któréj rosną kinowce, jest ogromny. Pospolicie nazywają go botanicy krainą kiny albo pasem kinowcowym. Pas ten, albo może właściwiéj łuk, ogarniający pięć rzeczypospolitych wzwyż pomienionych, ciągnie się od 19° szerokości południowéj aż do 10° szerokości północnéj. Długość jego wynosi przeszło 700 mil. Na obudwu końcach zwęża się znacznie, a wygiętym jest ku zachodowi. Przestrzeń tę zalega pasmo gór olbrzymich, zwanych Kordylijerami, pokrytych jeszcze po największéj części lasem dziewiczym. Otóż w tych puszczach rosną na wysokości, począwszy od 3694 aż do 10.651 stóp nad poziomem morza, owe tyle od nas cenione kinowce; nie tworząc jednak nigdy lasów, jak np. u nas dęby tworzą dąbrowy, drzewa cetyniaste bory; lecz rosną tylko kępami, po kilka, czasem nawet tylko po jednemu wśród drzew rozmaitych. A zatém w ogólności nie ma ich w Ameryce tyle, jak u nas sosen, świerków, dębów, brzoz, a niegdyś także modrzewiów. A jeżeli u nas całe lasy modrzewiowe padły pod siekierami, któremi kierowali nasi nieopatrzni przodkowie, a obecnie patrzéć musiemy, jak nieprzyjaciele własnego kraju, uprzątają z powierzchni ziemi lasy sosnowe, świerkowe i inne: czemużby nie można przypuścić, że chciwość zaciekła, nie oglądająca się na jutro, ludzi na poły dzikich, pozbawi na zawsze Amerykę, a nawet świat cały owego drogiego skarbu, jaki ta posiada w kinowcach; kiedy nasi ziomkowie, a więc członkowie narodu oświeconego, wycinając całe lasy, pozbawiają siebie i kraj cały bogactwa przyrodzonego.

Roztoczywszy tu jednak dosyć smutny obraz barbarzyństwa Hiszpano-Amerykan, niegodziwéj zabiegliwości tamecznych przemysłowców, a niedbalstwa i niedołężności tamtejszych rządów; obraz po za którym widać jeszcze nierównie smutniejszy, zupełnego braku kiny, a więc i alkoloidów, jakie ta w sobie zawiera: nie mogę dla bezstronności zamilczyć tego, co nam w tym względzie opowiada wcale inaczéj Dr. KAROL SCHERZER, który zwiedziwszy niemal w przelocie znaczną część brzegu wschodniego Ameryki południowéj, w opisaniu swéj podróży, odbytéj w r. 1859 z Walparajzo przez międzymorze panamańskie do Gibraltaru (zamieszczoném w dziele wydaném p. n. *Reise der oesterreichischen Fregatte Novara um die Erde in den Jahren 1857, 1858, 1859. Beschreibender Theil von Dr.* KARL v. SCHERZER, *2ter Bnd. Wien. 1866.* str. 561 i nast.) następujące podaje nam wiadomości szczegółowe o najcenniejszym gatunku kinowca, t. j. o kinowcu krwawym *(Cinchona calisaya)*, posiadającym jak wiadomo, najwięcéj chininu.

Ta część Boliwii, — powiada Dr. S. — gdzie kinowiec krwawy rośnie najbujniéj, rozciąga się od jednego stopnia na północ od jeziora zwanego Tytykaka, aż do 20 szerokości południowéj. W lasach kochobambańskich, a ztamtąd aż do La Pazu (najludniejszego miasta w Boliwii), drzewo to częściéj bywa napotykaném, aniżeli w lasach pobocznych, bieżących równolegle do tamtych. W lasach zaś, leżących od tamtego ku południowi, nie

postała jeszcze noga ludzka, mianowicie noga kaskaryliera, tj. obłupywacza kinowców.

Kina uzbierana w téj okolicy, wyprowadzaną bywa po największéj części przez Taknę i Arykę; a niewielka stosunkowo ilość doprowadzaną bywa do portu Jslajskiego. Z tych stron — upewnia Dr. S. — można będzie jeszcze niewiedzieć jak długo, wywozić corocznie 8—10.000 cetnarów kiny, bez obawy wyniszczenia kinowców.

Od roku 1845 rząd boliwijański przywłaszczył sobie prawo sprzedawania kiny; którego znowu za dosyć znaczną opłatą odstąpił pewnemu towarzystwu kupców w La Pazie, pod warunkiem, żeby takowe nie wyprowadzało corocznie więcéj jak 4000 cetn. towaru. Atoli przy nieustannych zaburzeniach w tym kraju, zmieniające się co chwila rządy, zajęte głównie utrzymaniem się przy władzy, nie miały ani ochoty, ani nawet siły do czuwania nad dotrzymaniem ugody ze strony owych przemysłowców, którzy powodowani jedynie widokami zysku, jakimkolwiek zresztą sposobem odniesionego, korzystali z tych smutnych dla kraju okoliczności. Jeżeli szybką koleją następujący po sobie naczelnicy rządu boliwijańskiego, wymuszali na dzierżawcach monopolu kiny coraz to większą opłatę; tak dalece, że ciż za cetnar téjże od obłupywaczów drzew dostawiony do La Pazu z początku wynagradzany 25 do 30 pezami (pezo = 8 Złp.) w r. 1850 tamże owym ludziom płacić musieli 60 pezów (około 480 Złp.); rządowi zaś od każdego cetnara towaru opłacać musieli 25 pezów (200 Złp.): to znowu za to monopoliści wytargowali sobie od rządu pozwolenie wywożenia corocznie 7000 cetn. kiny. Tak wygórowana cena kiny sprawiła to, że ze wszystkich stron Boliwii zwieziono do La Pazu ogromną ilość kory przerzeczonéj. W przeciągu 18 miesięcy sprowadzono do tego miasta 30.000 cetn. towaru. Okoliczność ta zmusiła wreszcie rząd do zakazu zbierania kiny, aż dopóki sam takowego nie cofnie. Ażeby zaś monopolistów uchronić od bankructwa, przejął on od nich cały zapas kiny, zapłaciwszy im wartość towaru asygnatami, póżniéj wykupić się mającemi; poczém zawarł ugodę z jakimś domem kupieckim w La Pazie, na mocy któréj tenże dom zobowiązał się, cetnar kiny sprzedawać na miejscu po 65 pezów (tj. 520 Złp.) (*D. c. n.*)

SPOSTRZEŻENIA I UWAGI
nad środkami zaleconemi przeciw swierzbowi.

Skreślił

Dr. BOJANOWSKI

z Nakła w W. księstwie poznańskiém.

(Dokończenie.)

Trzecim z rzędu lekiem służącym do moich poszukiwań był wymok proszku perskiego. 12 żywych ciałotoczów w przeciągu dwóch dni ze znanych nam trzech chorych, a natartych już trzykrotnie olejem skalnym, zebrane, podały mi możność do dalszych spostrzeżeń. Wszystkie 7 ciałotoczów pierwszego dnia zebrane, włożyłem do wymoku proszku perskiego. Po 15 minutach wszystkie jeszcze żyły, ale natychmiast było można dostrzedz po słabych ruchach znaczne ich osłabienie. Wyjęte teraz 3, na pozór najsilniejsze, włożyłem do buteleczki próżnéj, reszta pozostała we wymoku proszku perskiego. Życie kończyły pojedyńcze ciałotocze w następujących czasach:

1) z pozostałych we wymoku żył:

a	. . 25	minut
b	. . 28	„
c	. . 41	„
d	. . 49	„

2) z wymoku po 15 minutach wyjętych żył:

a	. . 22	godzin
b	. . 35	„
c	. . 55	„

Drugiego dnia zebrane ciałotocze tylko przez 5 minut pozostały we wymoku proszku perskiego, z którego wydobyte poszły do próżnéj buteleczki. Żyły zaś jak następuje:

a	żył	. 41	godzin
b	„	. 49	„
c	„	. 53	„
d	„	. 67	„
e	„	. 68	„

Z podanych doświadczeń następujący uczyniłem, a podług mego zdania słuszny wniosek: wymok proszku perskiego jest pewną trucizną dla ciałotocza, jeżeli się przez dłuższy czas, najmniéj godzinę, wprost z nim zetknie; jeżeli zaś czas zetknięcia się znacznie jest krótszy, ciałotocz wpra-

wdzie słabnie, czego dowodzą słabsze jego ruchy, lecz wraca znowu pozornie do zdrowia, skoro zetknięcie się z lekiem ustało. Doświadczenie to uczynione na ciałotoczach wyjętych z nór, sprawdza się także, jak się zdaje, w praktyce. Jednego bowiem z owych trzech chorych nacierałem przez kwadrans wymokiem proszku perskiego; na drugi dzień znachodziłem tylko żywe ciałotocze, lecz widocznie osłabione, niektóre z nich objawiały życie tylko przez słabe drgania. Natarłszy chorego znowu przez kwadrans, następnego dnia już tu i owdzie wydobyłem nieżywego ciałotocza; a po ośmiu dniach chory był zupełnie uleczony.

Ciałotocz do wymoku proszku perskiego włożony, żyć przestaje najdaléj w godzinę, a zatém mógłby kto powiedzieć, nacierając chorego przez całą godzinę tym wymokiem, choroba powinna być uleczoną. Lecz w praktyce się to nie potwierdza; kazałem bowiem choremu przez całą godzinę jednę rękę tym wymokiem nacierać, ale we 2 godziny po skończonym nacieraniu, tylko żywe znachodziłem ciałotocze. Przyczyna tego bardzo prosta — tu bowiem zetknięcie się leku z ciałotoczem nie jest tak ścisłe, jak kiedy ciałotocza wyjętego z nory do leku samego wkładamy.

Olejek anyżkowy i rozmarynowy zalecony przeciw świerzbowi przez Dra Abla (*Allg. militärätzl. Ztg. 1864. Nr. 17.*) bynajmniéj nie jest trucizną dla ciałotocza. Moje kilkakrotnie powtarzane doświadczenia zgodnie pokazały, że ciałotocz do mazidła przez Dra Abla zaleconego włożony (*Rp. Ol. anisi Ol. Rorismar. aa drachm. duas. Ol. oliv. unciam.*) tak samo długo żyje, jak w czystéj oliwie. Jeżeli Abl pomimo to w sposób przez niego opisany leczył świerzb, to wyleczenie nie mazidłom jego, ale raczéj kąpielom wcieraniu poprzedzającym z mydłem potasowém przypisać należy.

Ostatnim z rzędu lekiem, którego siłę leczącą świerzb zbadać się starałem, jest Styrax. Ciałotocze, zetknąwszy się z tym lekiem, przestają żyć w przeciągu 15 do 36 minut. Zetknięcie się przez 2 minuty tylko już tak silnéj ciałotocza nabawia choroby, iż tenże w przeciągu 10 do 60 minut umiera. Pastau widział inaczéj w swoich badaniach jeszcze w 90 — 100 minut słabe drgania; niezawodnie różnica przyczyny ztąd pochodzi, że ja używałem czystego styraxu, Pastau zaś mięszaniny z *Styr. liquid. unc. j.* i oliwy *dr. jj.* Styrax nietylko jest silną trucizną dla ciałotocza, ale niszczy zarazem siłę zarodniczą jajek w norach się znajdujących, czego najlepszym dowodem, że nigdy po dwudniowém leczeniu świerzb nie wraca. Pastau zaleca choremu przed rozpoczęciem leczenia ciepłą kąpiel; przepis to bardzo dobry, ale niekoniecznie potrzebny, jak się o tém kilkakrotnie przekonałem.

Z tego, com wyżéj powiedział, wynika:

1) że oléj skalny nie posiada mocy leczenia świerzbu, którą mu ogólnie przypisywano; tak samo nie posiadają jéj olejki anyżkowy i rozmarynowy.

2) że wymok proszku perskiego wprawdzie zabija ciałotocza, ale leczenie świerzbu lekiem tym trwa za długo, bo przynajmniéj 7 do 8 dni.

3) że lekami najskuteczniejszemi przeciw świerzbowi, a zarazem wszystkim naszym życzeniom zadosyć czyniącemi są balsam peruwiański i styrax.

Na dokończenie niech mi będzie wolno opisać w kilku słowach jak sobie przy leczeniu świerzbu postępuję. Przekonawszy się przez wydobycie ciałotocza o istnieniu świerzbu, każę choremu obmyć całe ciało ciepłą wodą, poczém następuje pierwsze nacieranie balsamem peruwiańskim lub też styraxem. Dzieje się to w ten sposób, że inna osoba nalawszy sobie raz po raz kilka kropel leku na dłoń, lekko naciera chorego, miejsce po miejscu, aż całe ciało chorego pomaże i przepisaną ilość leku wypotrzebuje. Do jednego takiego natarcia na dorosłą osobę daję balsamu peruwiańskiego pół uncyi, albo *Styr. liquid. drachm 3, et Ol. oliv. drachmę.* Na drugi dzień następuje drugie takie natarcie taką samą ilością leku. Po drugiém natarciu chorego uważam za wyleczonego. Osobne czyszczenie rzeczy i pościeli jest zbyteczném, a przynajmniéj nie koniecznie potrzebném, gdyż nigdy, pomimo zaniechania tego środka ostrożności, nie zauważałem przypadku powracającego świerzbu.

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Kaufmann: O chorobach przepony.

Treściwy wyciąg (*Deutsche Klinik Nr. 23, 24, 27, 30, 32, 33, 35, 36, 39, 1865.*)

(Ciąg dalszy.*)

IV. O kurczach.

Przepona skłonniejszą jest do kurczów niż inne mięśnie, a to z powodu wielkiéj drażliwości swojéj i széroko rozpostartego spółczucia nerwowego; dodajmy jeszcze do tego podrażnienie miejscowe od sąsiednich trzew częstokroć wywoływane. Kurcze przepony najczęściéj są miejscowém odbiciem kurczów powszechnych, mniéj często występują jako zjawiska samoistne do saméj tylko przepony ograniczone. Tu Kaufmann rozróżnia 1ód chorobliwe drżenie objawiające się jako ruch drgający w okolicy przepony. 2re Kurcz jako czkawka występujący, przyczém przepona porusza się w dół a sklepistość jéj staje się więcéj spłaszczoną, następstwem czego będzie nagłe rozszerzenie jamy piersiowéj, a wydęcie brzucha, pierwszemu towarzyszy klaszczący odgłos przy wdychaniu a drugiemu uczucie stuknienia. Czkawka najczęściéj powstaje od bodźców miejscowych drażniących wklęsłą powierzchnią przepony, jak to widzimy codnia u przekarmionych dzieci i t. p. Następnie powstaje czkawka od drażnienia udzielonego przeponie przez spółczucie, np. od podrażnienia korzeni nerwów przeponowych, od poruszeń umysłowych, u dzieci od zastudzenia głowy lub ramion, od robaków wnętrznych, osobliwego usposobienia i t. d. Przy zapaleniu przepony czkawka jest zwykłém zjawiskiem, podobnież przy zapaleniu w stronie górnéj brzucha, zwlaszcza np. wejścia żołądkowego czkawka staje się nieraz ważnym znakiem w rozpoznaniu i rokowaniu. Ponieważ zaś trudną jest do udawania, przeto w obec kurczów powszechnych stać się może cechą usuwającą podejrzenie udawanéj choroby. Przy niedość jasnych stosunkach chorobowych téj okolicy, czkawka dowodzi ruchomości przepony i znaczne w niéj zmiany wyklucza. Czkawka bolesna wskazuje bolesną chorobę przepony. Złym będzie znakiem czkawka przy czerwonce lub gorączce połogowéj.

3cie. Drgawki występują więcéj jako wstrząśnienia bez tak widocznego jak w czkawce rozszerzenia piersi i wydęcia brzucha. Drgawki te rzadko bywają samoistne.

4te. Kurcz tężcowy przepony, skurczenie ciągłe bez drgawkowych lub innych ruchów kurczowych, przyczém ruch bierny przepony możebnym jeszcze jest w części, albo całkiem niemożebnym; w ostatnim razie będziemy mieli bezdech zupełny (*apnoea*), ból i wzrastający coraz niepokój, przypominający nadymanie się przy odbywaniu stolca. Tu także zaliczyć wypada kolkę w boku lewym, zwaną mylnie kolką śledzienną, jaka powstaje po szybkim biegu, a któréj powodu szukano w mniemanym nawale krwi do śledziony; powstaje tu kurcz w części mięsnéj przepony po stronie lewéj wywołany bodźcami przekraczającemi granicę woli i przywyknienia. Podobna kolka zdarza się u krwistych niewiast czasu miesiączki, od przeziębienia.

V. Porażenia przepony. Autor rozróżnia w porażeniu w ogóle: 1) porażenie z braku drażliwości czyli wątłość (*atonia*) — 2) porażenie z niedostatku władzy przewodzenia w nerwach ruchowych (*paralysis κατ᾽ ἐξοχήν*). Pierwsze częściéj się zdarza w przeponie, niekiedy wikła się z drugiém, chociaż to drugie rzadko bywa zupełném, a to z przyczyny licznych związków nerwowych między przeponą a rdzeniem pacierzowym. Porażenie przepony zwykle się łączy z innemi zmianami chorobliwemi. Wątłość przepony w różnych występuje stopniach. Przy najniższym wrażliwość i skurczliwość wystarcza jeszcze do zwykłych czynności prawidłowych, a wątłość występuje wtedy tylko, gdy potrzeba silniejszéj czynności przepony, zwlaszcza podczas ruchów lub chorób, wywołujących przyśpieszony oddech. Główném tu zjawiskiem będzie niemożność głębokiego oddychania; kaszel w tym razie będzie nużącym, a wykrztuszanie niedokładne. W najwyższym stopniu utrudnienie oddechu dojdzie do granic duszenia się, co przy ostrém zaniemożeniu płuc zwykle nazywamy porażeniem płuc. Przytém odznacza się właściwą cechą czynność mięśni brzuchowych przy oddychaniu i dwubitność ruchów przepony w czasie wydechu.

Co do pierwszéj, właściwość ta na tém zależy, że się ruchy oddechowe mięśni brzusznych odbywają na odwrót, tj. kurczą się w czasie wdychania a rozciągają w czasie wydychania, co ztąd pochodzi, że ustrój usiluje zastąpić opór mięśni piersiowych podczas wdechu ściąganiem się mięśni brzuchowych. Czynność przepony zastępują tu z jednéj strony mięśnie piersiowe, wyręczając zniżanie się przepony; z drugiéj mięśnie brzuchowe, wyręczając naprężenie przepony, rozdzielającéj jamę piersiową od brzuchowéj; wydychanie przeto odbywa się przez zwolnienie tych ruchów czynnych. Dwubitność tę przy wydychaniu spostrzedz można, przyłożywszy rękę, pochodzi ona od biernego ruchu przepony, w który ją wprawia czynność wdychania. Ten ruch falisty powstaje w końcu wdechu, kiedy płuca nagle zaklęsają. Bezsilność powszechna i wątłość układu mięśniowego, zwykle podobną dolą w przeponie sprowadzają. Zmiana taka, przeważny może mieć wpływ w czasie rodzenia, zwlaszcza, gdy do tego znaczny ubytek krwi i nagłe rozwiązanie przystąpi; wtedy ta wątłość staje się przyczyną zaduszenia i nawałów udarowych. — 2) Drugi rodzaj porażenia powstaje jak mówiliśmy w skutek przerwania władzy przewodzenia w nerwach przeponowych przez ucisnienie lub zwyrodnienie onych.

---

*) Obacz Ner 1szy Przegl. lek. z r. b.

Wielce wybitne spostrzeżenie takiéj doli znajduje się u Andrala. (*D. n.*)

Konst. Paul: Podsiarczyny *(hyposulphites)* w zakażeniach gnilnych.

Do zewnętrznego użycia zaleca się rozczyn:
Aq. dest. — 250 gramów,
Sulphit. et hyposulphit. sodae. 16 gr.

Do wewnętrznego:
Aq. tiliae — 60 gramów,
— *menth. pip. 10.*
Syr. ment. pip. 30.
Hyposulphit. magnesiae 8 gr.
(Bullet. de therapeutique. Gaz. d. hôp. 1866. 2.) A. K.

Draper i Whitla; Nowy przepis na wino żeleziste.

Citrat. ferri ammoniacalis 10·5 gramów,
Citrat. ammon. cryst. 3. 5. „
Vini malacensis 500 „
(Journ. de Pharm. et de Chemie, Octobre 1865.—Gaz. d. hôp. 1866. Nr. 2.) A. K.

KORRESPONDENCYA.

Kraków dnia 10 Kwietnia 1866.

W przekonaniu, że sprawa podniesienia zdrojowisk krajowych, zwłaszcza, gdy takowe mimo swych uznanych skutków leczniczych niesłusznego doznawają zaniedbania, wchodzi w zadanie zakréślone czasopismu lekarskiemu; przesyłam słów kilka o Zegiestowie, prosząc dla nich o skromny jakiś kącik w kolumnach „Przeglądu lekarskiego."

Zakład otwarto w porze ostatniéj 1go Czerwca, lecz z powodu zimnego i wilgotnego czasu — do 20go Czerwca przybyło zaledwie kilka osób. Ogółem ruch gości zdrojowych był słabszym, niż w roku poprzednim, a ponieważ zjawisko to powtarza się statecznie od lat trzech, smutna ztąd dla zdrojowiska przedstawia się przyszłość — dla zdrojowiska, które skutecznością wód swoich széroki rozgłos pozyskało w kraju i bytu warunki; ich zaś odrębnością i niewątpliwą cechą swoistości jest ważnym i niezém niezastąpionym dotąd nabytkiem dla balneoterapii ojczystéj.

W stosunku do ruchu znacznego, jaki się odbywał w ostatnich dwóch latach we wszystkich zdrojowiskach krajowych — Żegiestów słabym tylko odzywał się życia wyrazem.

Wykazaliśmy już na innem miejscu przyczynę, téj nieprawidłowości, (Przegląd lek. Nr. 37. r. 1865.) powtarzamy to samo jeszcze raz; gdyż jakkolwiek każde zdrojowisko ze swéj organizacyi wewnętrznéj i zasobu sił materyalnych snuje dalszy wątek bytu i warunki życia: zaprzeczyć się nie da, iż zainteresowanie się i czynny udział ze strony lekarzy należy do przyczyn bezpośrednich powodzenia zakładów zdrojowych i ich wzrostu; dowodu na to dostarczają nam dzieje powstawania i dalszego rozwoju wszystkich niemal zdrojowisk. Żaden zakład kąpielowy nie powstał od razu jak zbrojna Minerwa z głowy Jowisza już wykończony i doskonały, lecz wznosił się zwolna, przechodząc kolejno wszystkie stopnie przeobrażenia swego.

Współdziałaczami téj przemiany były, jak wiemy z jednéj strony siły jego organiczne i ciągłe starania właścicieli lub przedsiębiorców, z drugiéj zaś chętne uznanie i gorliwe orędownictwo lekarzy, że nie wspomnę o trzecim dalszym czynniku, tj. o czasie potrzebnym do wykonania przedsięwzięcia pewnego. Zobaczymy, azali Żegiestów posiadał te warunki żywotności swojéj. Najprzód co do czasu, nie mógł zakład w mowie będący dokonać na sobie w ciągu lat kilkunastu dzieła zupełnego przeobrażenia, bo na to potrzeba lat dziesiątków; daléj nie widzieliśmy, aby zabiegi i usiłowania właściciela szły razem w parze z poparciem lekarzy i tylko mała bardzo liczba lekarzy krajowych wspierała zakład czynnym współudziałem, gdyż pomiędzy gośćmi zwiedzającymi corocznie Żegiestów, znajdowała się połowa tak zwanych hydrodyletantów; $^1/_4$ część, co poszła za przeczuciem i zdaniem własném, a tylko nader szczupły zastęp chorych przybywał do zdrojowiska wskutek ordynacyi lekarzy. Łatwo się domyśleć, iż tak dowolne zgromadzenie gości kąpielnych nie wywierało wpływu korzystnego na powodzenie zakładu.

Co się tycze sił materyalnych czyli zasobów, któremi Żegiestów rozporządza, przyznać trzeba, iż te są szczupłe i nie sprostają tak wielkiemu zadaniu, dodać jednak muszę, że gdyby takowe były zespolone z życzliwością i współudziałem lekarzy krajowych, niewątpliwie przy znanéj gorliwości właściciela o wiele więcéj trudności pokonać i coraz więcéj materyału do budowy i udoskonalenia zakładu przysparzaćby mogły — chociaż zwolna — *paulatim summa petuntur!*

Owóż takie są dzieje dotychczasowego rozwoju zakładu Żegiestowskiego!

Atoli zapał i zabiegi najskrzętniejsze właściciela bez funduszu dostatecznego, a do tego w pośród niekorzystnych stosunków miejscowych nie tylko, że nie wystarczą do podniesienia zakładu, ale nareszcie wyczerpać się muszą, nie będąc zasilane podnietą i zachętą lekarzy krajowych. Jakoż dzisiejszy właściciel Żegiestowa zrażony nie powodzeniem zakładu z dwóch lat ostatnich i bezowocnością kosztownych starań swoich, nadto, widząc się osamotnionym i opuszczonym przez tych, którzy go do tak trudnego przedsięwzięcia namawiając, być mu pomocą i podporą przyrzekli, głuchem tylko milczeniem i oziębłością odpowiada na nasze przedstawienia o potrzebie różnych urządzeń i większych wygód, wolniejc widocznie w pracach około dobra zakładu i zdaje się być zupełnie obojętnym na przyszłą dolą jego.

A jednak Żegiestów, to perła w śmieciu godna drogiéj oprawy, to deska rozbitka na bezbrzeżném morzu — to oaza zielona na stepie piaszczystym — to najmłodsza latorośl téj niewielkiéj rodziny zdrojów karpackich, płodnéj w bujne zarody szczęścia domowego, pomyślności krajowéj i chluby narodowéj!! Jeżeli nie większe, to przynajmniéj takie samo ma prawo do moralnéj pomocy i opieki lekarzy, tych z ramienia nauki i opatrzności ustanowionych strażników i piastunów zdrojowisk ojczystych, co reszta starszéj braci jego, a w żaden sposób pasierbiczego nie powinien doznawać losu.

Sądzę, iż zdaniu mojemu zawtorują wszyscy prawdziwi zwolennicy postępu, wszyscy kraj swój szczerze miłujący, wszyscy gorliwi uprawiacze dobra ojczystego...! i do tychto kapłanów nauki, patryotów i orędowników zdrojowisk krajowych, Żegiestów wyciąga ręce, domagając się opieki i życzliwości imieniem małoletności swojéj, imieniem téj nierozerwanéj spójni, jaka go łączy z resztą braci karpackich, imieniem prawa i moralnéj solidarności, jaka być winna między lekarzem i zakładem, przedstawiającym instytucyą hygieny publicznéj, imieniem zalet i tradycyi przeszłości, którym zawdzięcza rozgłos i mir w kraju... wreszcie w imie tych wielkich nadziei i mnogich zarodów, które tylko pod ożywczém tchnieniem i przyjazną życzliwością lekarzy krajowych dojść mogą do urzeczywistnienia szybkiego i pożądanego rozwoju. —

My zaś, cośmy mieli sposobność (sprawując obowiązki lekarza zdrojowego przez lat 6) stwierdzenia mnogich zalet zdrojowiska i naocznego przekonania się o bogactwie środków i nadzwyczajnéj przyrodzonéj zdolności jego do spełnienia przeznaczenia swego, nie wątpimy bynajmniéj, iż Żegiestów opiekunom swoim wypłaci się sowicie i do wieńca zasług około podniesienia zdrojowisk krajowych najpiękniejszym — najwonniejszym przyczyni się kwiatem!!

Liczba rodzin przebywających w Żegiestowie w czasie pory zdrojowéj wynosiła 50, te składały się ze 120 osób; między któremi leczących się 90, mianowicie:

mężczyzn	45
kobiét	37
dzieci płci obojéj . .	8
nieleczących się . . .	38
Razem . .	128

W roku poprzednim (1864) było leczących się 124, a zatém o 34 więcéj niż obecnie. Różnica znaczna, w zakładzie tak małych rozmiarów, jakim jest Żegiestów. — Najwięcéj osób, gdyż 110 pochodziło z Galicyi; z królestwa polskiego 8, reszta zaś z ościennych Węgier.

W zgromadzeniu kąpielowém, chociaż nieliczném wszystkie stany społeczne miały swych przedstawicieli, a na czele duchowieństwa znajdowało się dwóch biskupów (metropolita obrz. słowiańskiego z Rzymu i biskup łaciński z Węgier). Dwóch lekarzy Drów Medycyny przebywało w zakładzie przez czas dłuższy używając kuracyi zdrojowéj.

Jak dawniéj, tak i w tym roku zwabiała romantyczna okolica Żegiestowa mnóstwo ciekawych. Poczet tych pątników przenosił tą razą cyfrę 300, a dostarczały go zdrojowiska Szczawnica, Krynica, Lubownia i okolicy sąsiedniéj Węgier; kilkanaście osób z tego koła upodobawszy sobie to ustronie malownicze, tchnące spokojem i wyrazem życia sielskiego, nadewszystko zaś swobodą i tą miłą harmonią pożycia towarzyskiego wszystkich bez różnicy stanu gości kąpielnych... zamieszkiwało w pośród nas przez czas dłuższy, krzepiąc zdrowie zwątlone szczawą miejscową i darami przyrody, któremi opatrzność zdrojowisko żegiestowskie hojniéj nad inne uposażyła.

Wartkie i czyste wody Popradu zaledwie kilkadziesiąt kroków oddalonego od zakładu nęciły do Żegiestowa tak lubowników kąpieli rzecznych, jakoteż publiczność cierpiącą, między którą zauważaliśmy 6 osób z Krynicy.

Kąpieli ogólnych rozdano		1800
„	siedzeniowych	300
„	spadowych	400

Szlamu mineralnego wraz z borowiną żelezistą na okłady miejscowe spotrzebowano 315 garncy.

Sprzedaż wody Żegiestowskiéj z obydwóch źródeł w różne części kraju i za granicę wynosiła 650 skrzyń zawierających 26000 flaszek (o 2000 flaszek więcéj niż roku przeszłego).

Rozsyłka wody odbywa się lądem i wodą, tj. na osi do kolei żelaznéj w Bochni, tudzież Popradem i Dunajcem aż do Tarnowa, a ztamtąd w południowe i wschodnie części kraju; ten ostatni sposób jest niezaprzeczenie łatwiejszy, prędszy, oraz tańszy, chociaż dalszy i ma jeszcze prócz tego tę korzyść, iż woda lekarska się nie mąci, utrzymuje się bardzo świeżo i szkło się nie tłucze, a od czego przy najstaranniejszém zapakowaniu uchronić się nie można transportem na osi. Zakład sprzedaje skrzynię wody w miejscu po 6 fl. w. a.

Wód lekarskich zamiejscowych spotrzebowano 200 flaszek, najwięcéj wody karlsbadzkiéj i Iwonickiéj. — Żentycy owczéj kwart 1000.

Piękna i stała pogoda tego lata dozwalała używać kąpieli popradowych już to w celu leczenia samoistnego, jako też dopełniającego z powodzeniem niemałém.

Z chorób leczonych zauważano przedewszystkiem: Niedokrewność z różnemi zboczeniami i wadami następowemi; gruźlicę płuc poczynającą się, (cierpienie to znajduje w wodzie Żegiestowskiéj zdroju Maryi nieledwie lek swoisty) przewłoczny nieżyt dróg oddechowych, pokarmowych, oraz części rodnych niewieścich, brak czyszczeń miesięcznych, jakoteż krwotoki maciczne występujące na tle niedokrewności ogólnéj, obrzmienie śledziony i porażenie odnóg dolnych przy-

-rody pozimnicznéj, czerwiwość. Cierpienia układu nerwowego, szczególnie zdrażnienie rdzenia pacierzowego, czkawka kurczowa, śledziennictwo i macinnictwo; daléj gościec wielostawowy *(Polyarthritis rheumatica)* moczówka cukrowa *(melituria)* (leczona z wielkiém powodzeniem), moczenie białkowe *(albuminuria)*, dziarstwo *(urolithiasis)*, i t. p.

Skutki z przedsiębranych w tym roku leczeń zdrojowych były nader świetne, co przypisać należy tak zbawiennemu działaniu wody lekarskiéj, jak niemniéj przyjaznym panującym wpływom klimatycznym i warunkom stołu wybornego i zdrowego; mała bardzo liczba chorych opuściła zakład z wypadkiem leczenia miernym lub wcale ujemnym, a to poczęści z przyczyny pobytu w Żegiestowie za krótkiego, stopniowi choroby nie odpowiedniego, z powodu niestósownego użycia wody i takiegoż zachowania dyetetycznego (odnosi się do gości hydrodyletantów) po części zaś wskutek wad nieuleczalnych czyli organicznych.

Na wspomnienie chlubne i pochwalę zasługiwała restauracya zakładowa, która przez dostarczanie zdrowego, smacznego, a zarazem taniego jadła, wielce się przyczyniła do osiągnienia celu leczenia, a dowiadujemy się z przyjemnością, iż także na rok bieżący zarząd restauracyi temu samemu traktyernikowi powierzonym został.

Do licznych ulepszeń, jakie w ciągu lat kilku poprzednich dokonane zostały, a które w zeszłoroczném sprawozdaniu były wymienione*), przybyły i inne jeszcze a dotyczące zarówno urządzenia i odnowienia pomieszkań, naprawy drogi, urządzenia kąpieli spadowych i rzecznych popradowych, jakoteż ulepszenia łazienek, które jeszcze czas jakiś wysługiwać się muszą, aż będzie nowy gmach łaziebny, odpowiadający potrzebom tegoczesnym, — kwoli czemu przygotowano już prace wstępne jak: plany, kosztorysy, materyały, zamówienia robotników i t. p.

Co do najważniejszych wskazań, miło nam donieść, że ma być ponowionym jeszcze tego roku rozbiór chemiczny zdrojów, że zawiązano z rządem rokowania względem odstąpienia przyległego wzgórza w celu założenia tam spacerów cienistych, że wreszcie pozyskano u władz rządowych pozwolenie na naprawę drogi, wiodącéj od strony Starego Sącza i Piwnicznej do Żegiestowa, tego głównego traktu do zdrojowiska — skracającego całą podróż o 2 i pół mili i t. d.

Widzimy tedy, że i w tém zdrojowisku odbywa się ruch i postęp w miarę możności i sił materyalnych zakładu; tylko trochę więcéj współczucia, więcéj czynnego poparcia ze strony lekarzy krajowych; — a mrowcze te niby usiłowania jego acz w późniejszym czasie wydadzą plon, jakiego domagać się po nim mają prawo kraj i ludzkość cierpiąca. Dr. *Gogojewicz.*

---

*) Żegiestów w porze zdrojowéj 1864 przez Dra F. Z. Gogojewicza. Kraków., w drukarni „Czasu" W. Kirchmajera. 1865.

ROZMAITOŚCI.

Zarządzenia ochronne od włośnicy.

Magistrat tutejszy rozporządził pod dniem 6go b. m. co następuje:

Mikroskopijne rewizye wieprzowiny w rzezalni na trzodzie tam bitéj, przez lekarzy miejskich codziennie od 9téj do 12téj zrana i od 3ciéj do 5téj wieczorem, wyjąwszy święta i niedziele.

Takież rewizye wieprzowiny sprowadzanéj przez rzeźników i traktyerników w całych sztukach z za rogatek podgórskiéj i zwierzynieckiéj odbywać się mają codziennie od 9 do 12téj w południe w Magistracie, gdzie także na żądanie osób prywatnych wprowadzane przez tychże mięso wieprzowe z za rogatek na własny użytek, zbadaniu ulegnie.

Wprowadzanie z poza miasta wieprzowiny przez rzeźników, masarzy i traktyerników innemi rogatkami niż podgórską i zwierzyniecką i nie w całych sztukach jest wzbronione pod karą pieniężną od 5 do 25 Zł. w. a. i zwrotu kosztów dochodzenia.

Od czasu do czasu odbywać się będą rewizye wieprzowiny u masarzy krakowskich. Przepisy te obowięzują od dnia 19go b. m.

Zamianowanie urzędowe.

Ministerynm stanu na wspólny wniosek wydziału krajowego i namiestnictwa galicyjskiego zamianowało Dra Karola Teodora Berthleffa, pierwszego lekarza w szpitalu ogólnym we Lwowie, dyrektorem tegoż szpitala.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NAJNOWSZE DZIEŁA LEKARSKIE ZAGRANICZNE.

v. Seidlitz, Dr. Karl, Ueber Vererbung der Lebensformen, Eigenschaften und Fähigkeiten organischer Wesen auf ihre Nachkommen in Bezug auf Physiologie und praktische Heilkunst. St. Petersburg. 1865.

Stamm, A. Th. Nosophthorie. Die Lehre vom Vernichten der Krankheiten. 1ster Theil. Leipzig.

Powyższe dzieła nabyć można w Księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie.

Omyłki.

W Nrze 16tym str. 127 wiersz 30 zamiast borowego winno być barowego, wiersz 40sty zamiast 4,519565 czytaj 4,591565; str. 128, wiersz 35ty zam. Podsiarczanu czytaj Podsiarczynu.

Do niniejszego Nru dołączają się tabliczki spostrzeżeń meteorologicznych za Luty i Marzec b. r.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE,

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Luty, 1866 r.

Znaki: mgła = ●, deszcz = ⁝, śnieg = ✱, grad = △, krupy = o, błyskawice z grzmotami = ↿, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: największa	najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza=0 burza=10	Stan Nieba pogodny=0 zup. pochmurny=10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniégiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
	0	0	0	‴	‴					‴
1	+ 2·6	— 2·2	+ 0·13	329·49	1.63	82·3	WPnW. 1·7	7·7	8·0	— szron
2	5·4	0·0	+ 3·20	26·82	2·35	88·0	ZPnZ. 0·0	10·0	2·0	— ⁝
3	6·5	+ 2·0	+ 5·17	27·51	2·60	81·3	ZPnZ. 3·0	8·0	1·3	2·24 ⁝
4	4·4	— 0·2	+ 1·93	29·11	2·02	84·7	Z. 2·0	4·7	1·0	0·36⁝szr. W.
5	7·0	+ 0·5	+ 3·03	27 44	2·04	78·0	Z. 4·0	7·7	7·5	0·70 ⁝
6	5·4	+ 2·4	+ 4·27	26·37	1·07	70·7	Z. 6·0	9·0	8·3	0·58 ⁝ W. ↑
7	**9·0**	+ 5·0	+ **7·87**	24·81	**3·00**	74·3	Z. **7·3**	10·0	8·0	2·21 ⁝ W.
8	6·6	+ 1·4	+ 3·93	26·78	2·06	74·0	Z. 4·0	6·7	8·0	2·82 ⁝✱ W.↑
9	2·6	+ 1·4	+ 2·37	29·23	1.99	81·3	Z. 5·3	9·3	6·3	1·82 ✱ ⁝ o
10	8·8	+ 0·4	+ 3·80	28·87	1·83	68·7	Z. 1·7	4·3	3·8	—
11	6·0	+ 0·2	+ 2·37	27·13	2·20	89·3	ZPnZ. 1·3	6·0	**0·0**	— ⁝
12	5·0	0·0	+ 2·33	24·53	2·15	87·3	Z. 1·7	4·3	5·5	0·38 ⁝ szr.
13	5·0	+ 1·6	+ 2·90	25·52	2·09	81·0	Z. 2·3	7·7	4·0	—
14	2·4	— 2·2	+ 0·13	27·64	1·66	83·0	PnW. 1·7	5·7	3·0	1·00 ✱
15	2·2	— 2·3	— 0·40	28·44	1·58	83.3	PdW. 0·7	0·7	5·5	—
16	5·1	— 3·2	+ 0·37	29·72	1.39	75·7	PnZ. 0·0	0·3	3·3	— szr.
17	5·2	— 3·2	+ 1·27	30·77	1·40	**66.0**	PnW. 1·0	8·3	6·5	0·12 ⁝
18	6·5	+ 1·8	+ 3·50	29·50	2·09	76·7	W. 0·3	8·0	7·5	0·06 ⁝
19	+ 2·2	+ 0·4	+ 1·40	27·52	1·68	75·0	PnZ. 1·3	10·0	3·8	**2·91** ⁝ ✱
20	— 0·2	— 6·8	— 2·80	30·09	1.43	88·3	Z. 3·7	10·0	**8.5**	0·22 ✱
21	— 3·2	— 8·8	— **7·10**	**32·54**	**1·01**	97.7	PPnW. 2·7	8·0	**8·5**	—
22	— 2·6	— 8·0	— 5·90	31.70	1·11	96·7	ZPnZ. 1·7	6·7	4·5	1.55 ✱
23	— 3·8	— **10·8**	— 7·00	30·13	1·05	**99·0**	W. 1·0	10·0	4·0	— ●
24	+ 3·0	— 6·2	— 1·33	28·49	1·65	93·0	ZPdZ. 0·3	8·3	4·0	0·07 ✱
25	+ 3·0	— 2·4	— 0·73	29·16	1·76	94·3	PdZ. 0·3	5·0	**0·0**	0.10 ✱
26	+ 0·5	— 6·0	— 2·57	28·02	1.48	93·3	WPnW. 1·3	6·7	4·5	— ● szr.
27	+ 2·6	— 5·2	— 0·87	26·87	1·63	89·0	W. 0·7	5·3	4·0	— ● szr.
28	+ 7·0	— 3·2	+ 3·53	**24·44**	1·82	69·3	PdZ. 1·3	5·7	6·5	— ⁝ szr.
Średnie mies.			+ 0°·89	328‴·17	1‴·81	82·9	ZPnZ. 2·08	6·93	4·91	Sum. = 16‴·22

Najwyższy dostrz. stan bar. był d. 21 o godz. 12 w poł. 332‴·85
Najniższy „ „ „ „ d. 1 Marca 8 rano 322‴·32
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca . . . 10‴·53

Największe dzienne pole odmian term. dnia 28 było . . 10°·2
Najmniejsze „ „ „ „ „ 9 „ . . 1°·2
Średnie „ „ „ „ . . . . 5°·63

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 8·9, PnW. = 11·3, W. = 17·9, PdW. = 0·6, Pd. = 3·0, PdZ. = 4·8, Z. = 45·2, PnZ. = 8·3.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pn.:Pd. = 3·32: 1; W.:Z = 1 : 2·17.

Dni pogodnych z chmurami było 9, z dżdżem i śniegiem 19, z wichrem 4, z błyskawicami 2. W ogóle miesiąc ten pochmurny i słotny, ale łagodny.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE,

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Marzec. 1866 r.

Znaki: mgła = ●, dészcz = ⁝, śnieg = ✻, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↕, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: największa	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: najmniejsza	Ciepłota podług Réaumura: Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatrn. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniegiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
	°	°	°	‴	‴					‴
1	+ 6·8	+ 0·8	+ 3·33	324·38	2.46	91·3	Z. 2·7	8·0	4·3	3·36 ⁝ W.
2	2·8	— 1·4	— 0·37	25·27	1·99	96·0	PnW. 0·3	9·0	**3·0**	0·78 ✻⁝● szr.
3	1·0	— 2·2	— 0·13	24·62	1·74	88·7	Z. 4·0	6·0	4·5	0·36 ✻⁝● W.
4	2·0	— 2·0	— 0·60	27·45	1·59	86·0	PnW. 2·3	5·0	7·0	—
5	4·4	— 3·6	+ 0·73	26 65	1·87	88·7	W. 1·0	0·7	6·3	● szr.
6	7·0	— 0·4	+ 3·07	25·55	2·48	92·0	Pn. 2·3	6·0	4·3	— ● szr.
7	6·2	+ 2·4	+ 4·00	24·88	2·60	91·3	Z. 1·3	10·0	3·5	**6·84** ⁝
8	4·0	— 0·4	+ 1·83	25·52	2·16	91·7	W. 2·7	10·0	4·5	— ●
9	7·2	+ 2·2	+ 3·97	26·60	2.56	89·3	WPnW. 4·5	10·0	7·0	0·06 ⁝ W.
10	3·0	+ 0·7	+ 1·70	28·43	2·21	**94·3**	PnW. **5·3**	10·0	8·8	4·44 ⁝✻● W.
11	1·0	— 1·6	— 0·27	29·38	1·79	92·3	Pn. 2·3	10·0	**9·0**	1·71 ✻
12	1·8	— 1·4	+ 1·27	26·79	2·00	89·0	Z. 4·7	10·0	4·0	0·14 ✻ ⁝
13	8·8	+ 1·8	+ 4·70	25·00	2·43	82·0	PdZ. 3·3	9·0	5·5	0·68 ⁝
14	6·2	— 1·0	+ 3·77	22·10	2·61	93·0	PnW. 3·3	7·7	7·3	1·00 ⁝
15	0·4	— 2·0	— **1·40**	26·47	**1·53**	87.7	Pn. 4·3	10·0	8·5	0·73 ⁝ ✻
16	2·0	— 2·7	— 0·83	28·44	1.70	92·0	PnW. 4·7	10·0	8·0	—
17	5·0	— 0·8	+ 1·40	27·16	1·88	83.7	PnW. 4·7	7·0	8·0	—
18	7·2	+ 1·2	+ 4·00	24·17	**2·62**	91·7	W. 1·7	9·3	7·0	1·02 ⁝
19	9·6	+ 3·6	+ 5·37	23·73	2·39	76·7	Z. 2·7	6·0	5·0	—
20	**12·2**	+ 2·2	+ **6·17**	**22·04**	2.35	**70·7**	ZPdZ. 5·0	3·3	6·0	1·60 ⁝ W
21	2·0	+ 0·6	+ 1·27	23·71	2·10	93.7	PnW. 3·3	10·0	7·0	6·52 ✻⁝ W.
22	2·0	+ 0·6	+ 1·23	24.90	2·06	92·3	PnZ. 2·0	10·0	6·3	0.65 ● ✻ ⁝
23	2·3	— 0·6	+ 0·60	29·31	1·82	86·7	ZPnZ. 3·7	7·7	7·3	0.75 ✻
24	5·4	— **4·0**	+ 1·60	29·19	1.67	75·0	PnW. 2·7	5·0	6·5	—
25	9·8	+ 2·0	+ 5·00	26·62	2·57	82·3	PdW. 1·7	9·3	7·0	0.75 ⁝
26	9·0	+ 2·6	+ 5·13	29·92	2.59	83·0	Pn. 1·7	9·7	6·0	0·18 ● ⁝
27	3·0	+ 1·2	+ 2·20	31·91	2.08	85·3	Z. 3·3	10·0	6·0	0.09 ⁝
28	3·2	+ 0·6	+ 1·53	31·55	1·74	76·7	Z. 2·7	10·0	7·0	0·05 ⁝ ✻
29	2·6	0·0	+ 0·90	32·16	1.71	79·7	Pn. 2·0	10·0	8·5	0·10 ⁝
30	0·4	— 0·6	— 0·07	**32·30**	1·77	89·0	Pn. 1·0	10·0	8·3	0·31 ✻
31	6·9	— 1·6	+ 2·73	30·48	1·97	80·3	PnW. 0·3	1·3	6·0	—
Średnie mies.			+ 2°·08	326‴·98	2‴·10	86·8	PPnZ. 2·82	8·06	6·36	Sum. = 32‴·12

Najwyższy dostrz. stan bar. był d. 30 o godź. 11 rano 332‴·57
Najniższy „ „ „ „ d. 20 „ 6½ „ 319‴·68
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca . . . 12‴·89

Największe dzienne pole odmian term. dnia 20 było . . 10°·0
Najmniejsze „ „ „ „ „ 30 „ . . 1°·0
Średnie „ „ „ „ 4. 14

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 15·6, PnW. = 28·0, W. = 13·4, PdW. = 2·2, Pd. = 3·2, PdZ. = 7·0, Z. = 25·8, PnZ. = 4·8.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pn.: Pd. = 4·10: 1; W.: Z. = 1 : 1·12.

Dni pogodnych z chmurami było 9, z dżdżem i śniegiem 22, z wichrem 6. W ogóle miesiąc pochmurny i nader zmienny.